

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-katynska/80653,Sciganie-sprawcow-klamstwa-katynskiego-w-Trzeciej-Rzeszy.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Ściganie sprawców kłamstwa katyńskiego w Trzeciej Rzeszy

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KONRAD GRACZYK 16.04.2021

Odkrycie grobów polskich oficerów w Katyniu stanowiło dla III Rzeszy okazję do uderzenia propagandowego i politycznego wyzyskania zbrodni katyńskiej.

Niemiecka akcja propagandowa miała wówczas kilka celów, z których najważniejsze dotyczyły wyzyskania istniejącej wśród Polaków obawy przed komunizmem oraz rozbięcie integralności koalicji antyhitlerowskiej.

Największe zainteresowanie zbrodnią katyńską prasa niemiecka przejawiała w pierwszych tygodniach i miesiącach po ujawnieniu jej światowej opinii publicznej. Pozwala to przypuszczać, że w społeczeństwie niemieckim, które zasadniczo czerpało wiedzę z reżimowej prasy kierowanej przez ministra propagandy Josepha Goebbelsa, kwestia zbrodni znajdowała szczególne zainteresowanie w tym samym okresie, tj. w ciągu kilku miesięcy od jej ujawnienia. Wynika z tego, że rozmowy codzienne na ten temat, inspirowane wiadomościami prasowymi, zasadniczo odbywały się w 1943 r.

Kłamstwo katyńskie godziło w państwo niemieckie, fałszywie zakładało bowiem zarówno sprawstwo Niemiec w zbrodni na polskich oficerach, jak też zarzucało oszczerstwo niemieckiej propagandzie.

W zasobie niemieckich archiwów, ilustrujących działalność Trybunału Ludowego oraz Naczelnego Prokuratora przy Trybunale Ludowym zidentyfikowałem trzy postępowania karne, których przedmiot można określić jako kłamstwo katyńskie. W pierwszej sprawie zachował się jedynie wyrok, w drugiej – akt oskarżenia i wyrok, natomiast w trzeciej – tylko akt oskarżenia. Kłamstwo katyńskie godziło w państwo niemieckie, fałszywie zakładało bowiem zarówno jego sprawstwo w zbrodni na polskich oficerach, jak też zarzucało oszczerstwo niemieckiej propagandzie.



**Ekshumacje zamordowanych przez NKWD oficerów Wojska Polskiego w Katyniu, kwiecień 1943. Na stole leżą zwłoki ofiary mordu katyńskiego. Komisja ekshumacyjna przegląda dokumenty znalezione przy ciele ofiary. Dokumenty trzyma w ręku prof. Gerhard Buhtz (w mundurze, czwarty z prawej).
Fot. z zasobu IPN**

Kara śmierci za kłamstwo katyńskie?

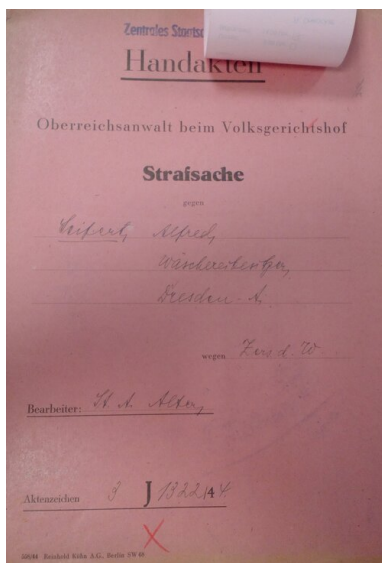
W pierwszej sprawie na karę śmierci został skazany czterdziestosiedmioletni Austriak, któremu przypisano popełnienie przestępstwa defetyzmu (*Wehrkraftzersetzung* - działanie na niekorzyść sił zbrojnych) oraz zdrady narodowej przez kłamstwo propagandowe (*Volksverrat durch Lügenhetze*). Potwierdzony zarzut brzmiał następująco:

„31 maja 1943 r. w publicznej gospodzie w miejscowości Rettenegg w landzie Styria głośno twierdził, że masowe mordy na polskich oficerach w Katyniu zostały dokonane nie przez Sowietów, lecz przez Waffen-SS, a także, że nie wierzył w to, co podawało ministerstwo propagandy Rzeszy”.

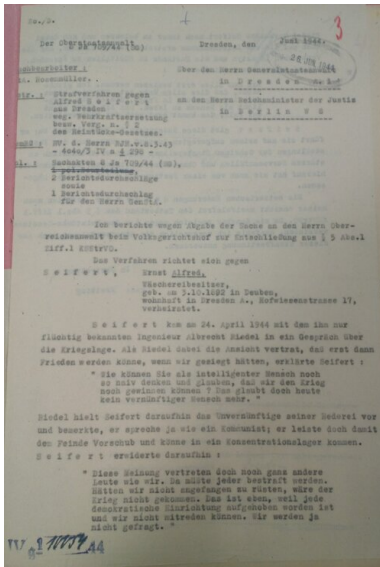
Publicznego twierdzenia o tym, że masowe mordy na polskich oficerach zostały dokonane nie przez Sowietów, lecz Waffen-SS, jak też o tym, że niemiecka propaganda kłamie, oskarżony dopuścił się w gospodzie wobec dwóch żołnierzy na urlopie.

Czyn zakwalifikowano na podstawie rozporządzenia o specjalnym wojennym prawie karnym z 11 sierpnia 1938 r. oraz § 90f niemieckiego kodeksu karnego. Pierwszy z przepisów stanowił, że z powodu rozkładowego działania na siłę zbrojną podlega karze śmierci ten, kto publicznie wzywa lub podżega do tego, aby odmówić spełnieniu obowiązku służbowego w niemieckiej lub sprzymierzonej sile zbrojnej, albo publicznie próbuje sparaliżować lub zniszczyć wolę narodu niemieckiego lub sprzymierzonego obronnego egzekwowania swoich praw. Natomiast według drugiego przepisu karą ciężkiego więzienia odpowiadał ten, kto publicznie w Niemczech lub będąc Niemcem za granicą przez nieprawdziwe lub poważnie przeinaczone twierdzenie o fakcie sprowadzał ciężkie niebezpieczeństwo dla reputacji narodu niemieckiego.

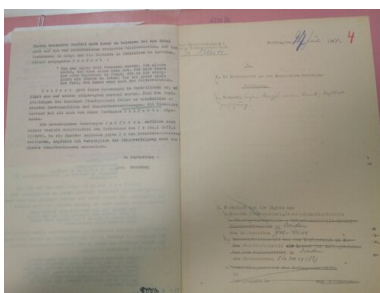
Publicznego twierdzenia o tym, że masowe mordy na polskich oficerach zostały dokonane nie przez Sowietów, lecz przez Waffen-SS, jak też o tym, że niemiecka propaganda kłamie, oskarżony dopuścił się w gospodarce wobec dwóch osób, będących żołnierzami na urlopie. Asumpt do tego dał artykuł w gazecie o katyńskich ekshumacjach, czytany przez jednego z żołnierzy. Gdy skazany zauważył ten tekst, kilkakrotnie - mimo sprzeciwu obu żołnierzy i mimo ich wskazań na fałszywość twierdzenia - powiedział, że polscy oficerowie nie zostali zamordowani przez Rosjan, lecz przez Waffen-SS.



**Sprawa Alfreda Seiferta:
obwoluta akt. Z zasobu
Bundesarchiv (fotokopia w
zbiorach Autora)**



Sprawa Alfreda Seiferta: raport nadprokuratora w Dreźnie do ministra sprawiedliwości Rzeszy w Berlinie za pośrednictwem prokuratora generalnego w Dreźnie dotyczący sprawy przeciwko Alfredowi Seifertowi. Z zasobu Bundesarchiv (fotokopia w zbiorach Autora)



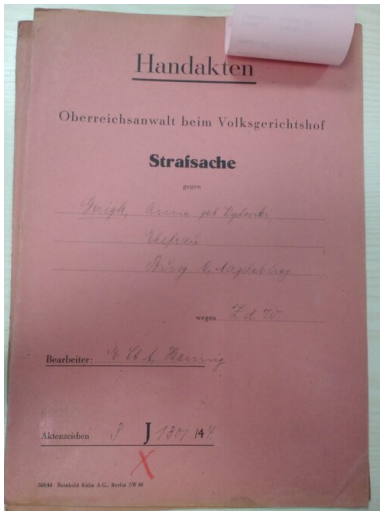
Sprawa Alfreda Seiferta: strona druga raportu (w wersji trzecim jest mowa o Katyniu). Z zasobu Bundesarchiv (fotokopia w zbiorach Autora)

„w Burg w 1943 r. wielokrotnie w rozmowach z sąsiadkami znieważała Führera, czyniła negatywne wypowiedzi o rządzie Rzeszy, o niemieckim podawaniu wiadomości, zmierzając do podważenia zaufania do przywództwa i zachwiania woli wytrzymania w wojnie”.

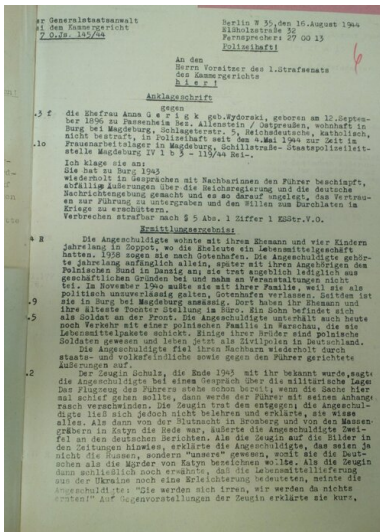
W zarzucie co prawda brak odniesienia do Katynia, lecz w uzasadnieniu aktu oskarżenia pojawia się ta kwestia dwukrotnie. Prokurator wskazał bowiem, że gdy w rozmowie z sąsiadką była mowa o masowych grobach w Katyniu, oskarżona wyraziła wątpliwość w niemieckie raporty na ten temat oraz powiedziała, że to zrobili nie Rosjanie, lecz „nasi” (tj. Niemcy). Później wyraziła podobny pogląd wobec innej sąsiadki. Ogółem jednak oświadczenia w sprawie katyńskiej były jednymi z wielu wypowiedzi stanowiących podstawę oskarżenia. Pozostałe były skierowane pod adresem Führera, któremu oskarżona zarzucała planowanie ucieczki, gdy sytuacja militarna ulegnie załamaniu i którego porównywała do Lucyfera.

Gdy w rozmowie z sąsiadką była mowa o masowych grobach w Katyniu, oskarżona wyraziła wątpliwość w niemieckie raporty na ten temat i powiedziała, że to zrobili nie Rosjanie, lecz „nasi” (tj. Niemcy). Później podobnie wyraziła się wobec innej sąsiadki.

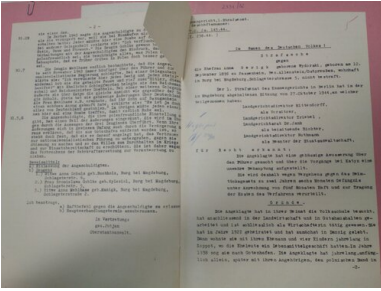
Akt oskarżenia został wniesiony do Sądu Kameralnego w Berlinie, który rozpoznał sprawę 27 października 1944 r. Z uzasadnienia wyroku wynika, że postępowanie karne zostało wszczęte na podstawie donosu jednej z sąsiadek. Przypisany czyn polegał na nienawistnych wypowiedziach o Führerze oraz nieprawdziwych twierdzeniach o zdarzeniach w Katyniu. Sąd uznał, że wypowiedź skazanej o Katyniu służyła przedstawieniu i szerzeniu nieprawdziwego twierdzenia, które było zdatne do ciężkiego narażenia na straty pomyślności Rzeszy i autorytetu rządu Rzeszy. Nadto podkreślono, że wypowiedzi odnośnie zbrodni katyńskiej zostały uczynione względem kilku osób, publicznie. Wymierzona kara wynosiła dwa lata i sześć miesięcy więzienia.



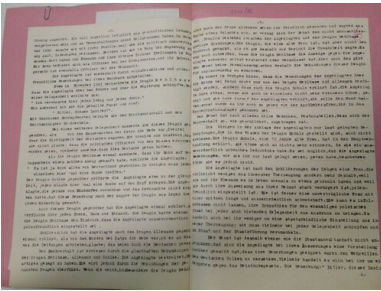
Sprawa Anny Gerig: obwoluta akt. Z zasobu Bundesarchiv (fotokopia w zbiorach Autora)



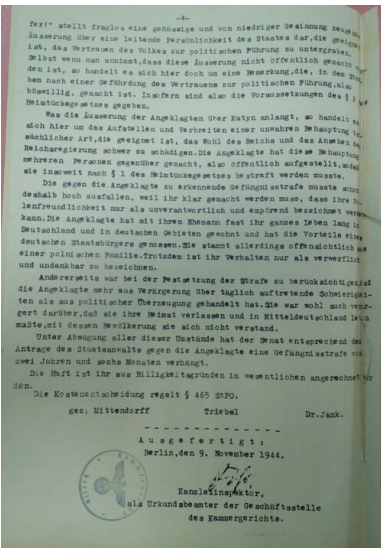
Sprawa Anny Gerig: początek aktu oskarżenia. Z zasobu Bundesarchiv (fotokopia w zbiorach Autora)



Sprawa Anny Gerigk: po lewej druga strona aktu oskarżenia, po prawej - pierwsza strona wyroku. Z zasobu Bundesarchiv (fotokopia w zbiorach Autora)



Sprawa Anny Gerigk: dalszy ciąg... Z zasobu Bundesarchiv (fotokopia w zbiorach Autora)



...i ostatnia strona wyroku. Z
zasobu Bundesarchiv (fotokopia
w zbiorach Autora)

„To wszystko musi najpierw zostać dowiedzione”

Trzecia sprawa była skierowana przeciwko sześćdziesięciodwuletniemu obywatelowi Rzeszy, zamieszkałemu w Dreźnie. Zarzucono mu, że:

„24 marca 1944 r. w Dreźnie do wcześniejszego korespondenta handlowego uczynił wypowiedzi o wojnie, które nadawały się do sparaliżowania i rozłożenia obronnej pewności siebie narodu niemieckiego”.

Sposobnością do popełnienia czynu zabronionego była rozmowa na temat sytuacji wojennej ze znanym oskarżonemu inżynierem. Rozmówca wyraził przekonanie, że pokój będzie mógł zapanować dopiero po zwycięstwie Niemiec. Oskarżony uznał taki pogląd za naiwny i zwrócił uwagę, że nikt rozsądny już nie wierzy w zwycięstwo. Rozmówca uznał wypowiedź oskarżonego za absurdalną i zwrócił uwagę, że mówi jak komunista, czym wyświadcza pomoc nieprzyjacielowi i za co może zostać zamknięty w obozie koncentracyjnym. Oskarżony odparł, że nie tylko on jest takiego zdania. Wyraził przekonanie, że gdyby Niemcy nie zaczęły się zbroić, nie doszłoby do wojny. Dodał, że wszystkie instytucje demokratyczne zostały zniesione i nie było się o to pytanym. Następnie rozmówca usiłował przekonać oskarżonego, zwracając uwagę na dążenie bolszewizmu do światowej rewolucji, na zbrodnię w Katyniu i sytuację w południowych Włoszech. Oskarżony odpowiedział na to jednak, że „to wszystko musi najpierw zostać dowiedzione”, że nie wierzy, aby to wszystko było prawdziwe. Nadto oświadczył, że dla niego wchodzi w grę tylko taki rząd, który umożliwi mu życie jak człowiekowi, co teraz nie ma miejsca i co stanie się dopiero po światowej rewolucji. Rozmówca był tymi słowami oburzony, uznał że oskarżonemu nie można pomóc i zakończył rozmowę. Nazajutrz pisemnie zameldował o tym zdarzeniu w swojej grupie miejscowej NSDAP.



Ekshumacje zamordowanych przez NKWD oficerów Wojska Polskiego w Katyniu, kwiecień 1943. Komisja ekshumacyjna w otoczeniu oficerów Wehrmachtu stoi nad dołami śmierci (prawy górny róg). Wszędzie rozkopane doły śmierci z ciałami polskich oficerów zamordowanych w kwietniu 1940 roku przez NKWD. Fot. z zasobu IPN

Stosunek Niemców do propagandy reżimu

Powyższe sprawy karne, wykazujące powiązanie z kłamstwem katyńskim, pozwalają na poczynienie kilku spostrzeżeń. Dla społeczeństwa niemieckiego źródłem wiedzy o zbrodni katyńskiej były reżimowe środki masowego przekazu. Zbrodnia katyńska pojawiała się w rozmowach prywatnych, nie tylko inspirowana bezpośrednio czynnikiem zewnętrznym (np. artykułem prasowym), ale także w sposób swobodny. Tyczy się to zwłaszcza dwóch ostatnich spraw, które obejmowały czyny popełnione pod koniec 1943 r. i 1944 r., a więc w okresie, kiedy informacje prasowe związane ze zbrodnią katyńską przestały się w Niemczech pojawiać. Z omówionych przypadków wynika, że oskarżeni nie mieli zaufania do nazistowskiego państwa i jego propagandy. Można na tej podstawie też wnioskować o przeciętnej świadomości ludności Rzeszy na temat zachowania wojsk niemieckich na froncie wschodnim – oskarżeni twierdzili, że zbrodni katyńskiej dokonało „Waffen-SS”, względnie „nasi” (tj. żołnierze niemieccy). Można więc wywieść z tego, że byli oni świadomi – najprawdopodobniej dzięki opowieściom urlopowanych ojców, synów, braci, mężów, narzeczonych – zbrodni niemieckich na Wschodzie i im przypisywali również los polskich oficerów wymordowanych w Katyniu.

Na przykładzie tych spraw możemy dostrzec specyfikę prawa karnego Trzeciej Rzeszy, które umożliwiło różną kwalifikację prawną czynów. W efekcie orzeczone kary także były różne – w jednym przypadku wymierzono bowiem karę śmierci, w drugim zaś jedynie karę dwóch i pół roku więzienia.

Od strony procesowej trzeba natomiast podkreślić, że nieodzownym elementem ujawnienia przestępstwa enuncjacyjnego, w tym kłamstwa katyńskiego, była osoba denuncjatora. Był on jednym z odbiorców

przestępnej wypowiedzi i to od niego pochodziła informacja pozwalająca na wszczęcie postępowania karnego, a następnie oskarżenie i skazanie sprawcy. Jego rola wzrastała w przypadku wypowiedzi o prywatnym charakterze - również one zostały bowiem poddane ściganiu.

COFNIJ SIĘ